

*Stanisław Jankowski\**

Toruń

## **„Do kraju tego...” Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej jako praktyka religijna**

Pielgrzymowanie od dawna stanowi przedmiot zainteresowania i pytań: dlaczego człowiek pielgrzymuje, co w tym typie przemieszczania się widzi, czego się spodziewa. O ile sam fakt nie budzi wątpliwości, to trwa spór o naturę i motywy pielgrzymowania, tym bardziej uzasadniony, gdy się zważy, jak różnie poszczególne środowiska religijne rozumieją pielgrzymowanie. Praktykę potwierdza powszechność czasowa i przestrzenna. Od wieków i we wszystkich cywilizacjach „starego świata” pielgrzymowało się; od starożytności można śledzić przejawy religijności „w drodze”, od Delf po Lourdes, od Mekki po Jerozolimę, od Częstochowy przez Chartres po Santiago de Compostela. To tylko niektóre z długiej listy uprzywilejowanych miejsc. Słusznie można mówić o powszechności pielgrzymowania również dlatego, ponieważ wpisuje się ono w egzystencję człowieka, w porządek archetypów i dążeń, których zaspokojenia nie jest w stanie zapewnić „mała stabilizacja”. Odnosi się to także do Ziemi Świętej. W oczach chrześcijan z racji, że jest przede wszystkim ziemską ojczyzną Chrystusa, ma to do siebie, że „żyje w nas długo przedtem, zanim ją ujrzymy”<sup>1</sup>. Nic dziwnego przeto, że perspektywa wyjazdu „do kraju tego...” nastawia na wyjątkowe przeżycia duchowe. Kto był w Ziemi Świętej z autopsji zna te przeżycia i za każdym kolejnym pobytem przeżywa dni tam spędzane z tą samą świeżością.

Rozwinięcie tematu obejmuje następujące aspekty: najpierw wypada poszukać racji, dla których pielgrzymuje się i podróżuje do Ziemi Świętej, aby

---

\* Ks. dr Stanisław Jankowski SDB jest adiunktem w Katedrze Bibliistyki Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu.

<sup>1</sup> W. Chrostowski (oprac.), *Głosy Ziemi Świętej*, Warszawa 1996, s. 7.

następnie skupić się na historii i warunkach pielgrzymowania w przeszłości, wreszcie jak na tle tych przeżyć przedstawia się udział Polaków.

## 1. Pielgrzymowanie jako fakt religijny

Najpierw dwie wstępne konstatacje.

Po pierwsze, pielgrzymowanie do Ziemi Świętej wpisuje się w praktykę religijną znaną już w starożytności. Człowiek – jak świadczy wiele dokumentów pisanych i znalezisk archeologicznych – od niepamiętnych czasów udawał się do określonych miejsc w przekonaniu, że tam spotka Boga, w którego wierzy, którego się lęka, na którego życzliwość i pomoc może liczyć. W pielgrzymowaniu pątnik staje się punktem przecięcia dwóch współrzędnych doczesności: czasu i przestrzeni oraz dwóch porządków bytowania: cielesnego i duchowego.

Po drugie, łaciński zwrot *per agere*, od którego pochodzi „pielgrzymowanie” (*peregrinatio/peregrinus*, wreszcie peleryna!), nabrał pozytywnego znaczenia dzięki chrześcijaństwu; pierwotnie oznaczał: błądzenie, włóczenie się bez celu po bezdrożach, dosłownie „po polach”. Jak cel podróżyowania poniekąd „wyprostowuje” meandry błądzenia w prostą drogę, tak nawiedzenie miejsc wyróżnionych znakami Boskiej obecności, dobroczynnej i życzliwej dla człowieka słabego, chorego i grzesznego, zamienia wędrowanie w pielgrzymkę, niejako je „uświęca”. Pątnikom towarzyszy nieodłączne przeświadczenie, że pokonywanie drogi i połączenie z nim trud, niewygoda, nierzadko ofiara i cierpienie mogą nabrać znaczenia duchowego; dzięki pobożności stają się praktykami religijnymi: pokutną, wynagradzającą, dziękczynną, czy wreszcie błagalną. Z tymi wzniosłymi racjami nierzadko połączone są owszem, też motywy przyziemne – ciekawość świata, chęć poznania nowych stron, ludzi, ich zwyczajów. Ciekawość to towarzysz ludzkich zachowań. Te „świeckie” okoliczności nie pomniejszają istotnej wartości pielgrzymowania.

Po tych uściśleniach pora poświęcić kilka zdań istocie pielgrzymowania. Można się zgodzić, że pielgrzymowanie to pojęcie nie tylko religijne, chociaż właśnie w znaczeniu ścisłym do religijnej praktyki się sprowadza. W szerszym znaczeniu jakaś postać pielgrzymowania ma miejsce wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę motywacja wyższego rzędu: kulturalne, dla osobliwości przyrody i właśnie dla racji religijnych. Pielgrzymce towarzyszy impuls pochodzący głównie z potrzeby przeżycia religijnego. To przeżycie staje się celem, dla którego ktoś taką podróż podejmuje, odbycie podróży staje się jego realizacją. Biorąc pod uwagę, jak stara to praktyka, można ją traktować w kategoriach archetypu ludzkich zachowań. Podyktowany jest on kilkoma czynnikami: być tam, gdzie Bóg objawia swą obecność, również z podróżyowania uczynić akt religijny, uświęcając tym samym czas i przestrzeń. Nie bez znaczenia jest też aspekt egzystencjalny, ascetyczny czy pedagogiczny<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Pielgrzymowanie wyraża prawdę o *homo viator* – istocie ludzkiej, przemijającej podobnie jak cała doczesność. Wędrowka Izraela przez pustynię tę prawdę wyraźnie podkreśla; podejmując

Ziemia Święta dla dwóch różnych i jednocześnie dopełniających się racji stała się celem pielgrzymowania: dogmatycznej dla Żydów i historycznej dla chrześcijan. Obie spotykają się w jednym, nadrzędnym celu, który ks. W. Chrostowski ujął w słowach: do Ziemi Świętej pielgrzymi podróżują „nie tylko po to by poznać ziemską ojczyznę Jezusa, lecz również zgłębić początki i naturę chrześcijaństwa oraz zastanowić się nad własnymi duchowymi i religijnymi korzeniami, a zatem lepiej poznać i zrozumieć siebie”<sup>3</sup>. Te racje też sprawiały, że Lewant na przestrzeni wieków wyróżniał się niezwykle siłą przyciągania. Atrakcyjność sceny wydarzeń biblijnych kryje się w jej historii, w kulturze i zabytkach, lecz przede wszystkim w świętości.

## 2. Sakralny charakter Ziemi Świętej

Światło na tę ostatnią rację pielgrzymowania do Ziemi Świętej dostarczają tradycje żydowska i chrześcijańska. Zaczniemy od tradycji żydowskiej, najpierw wszak wypada przypomnieć chociażby pokrótce, jak Stary Testament postrzega tę ziemię.

O Starym Testamencie można powiedzieć, że jest wyjątkowym źródłem naszej wiedzy o starożytności, o jej religiach, mądrości życiowej, wreszcie wartości literackich i ogólnokulturowych. Z jego kart dowiadujemy się również o powodach, dla których Żydzi niegdyś pielgrzymowali i dzisiaj pielgrzymują do Ziemi Świętej.

Ziemię Świętą, ów skrawek litosfery między Morzem Śródziemnym na zachodzie i rzeką Jordan na wschodzie, między górami Libanu na północy i pustynią Synaj na południu, Biblia określa najpierw jako: „mlekiem i miodem płynącą” (Wj 3, 8), „urodzajną” i „bogatą” (Pwt 6, 10n; 8, 9n), „dobrą” (zob. Lb 14, 7; Pwt 1, 25; Sdz 19, 9. 10). Tylko jeden raz zwana jest ona „ziemią świętą” (Za 2, 16)<sup>4</sup>. Znaczy to, że ta ziemia jest ziemią *ich* Boga. Żydom po dzień dzisiejszy przyświeca wiara, że Bóg obrał tę ziemię, aby mieszkać „pośród swojego ludu”, bo ten lud, Izrael, też jest Jego „szczególną własnością”. Wybór Kanaanu przez Boga na szczególną własność zaowocował w dziejach przekonania religijnych Izraela kilkoma ważnymi artykułami ich wiary: najpierw przedstawianie Jerozo-

---

pątniczy trud, człowiek doświadcza siebie, swoich możliwości, poznaje siebie, wyzwala; trud drogi przekłada na jakość postawy, wychowuje siebie! Symbolem bycia w drodze jest namiot, bo nie mamy tutaj trwałego mieszkania (zob. 2 Kor 5, 1; Hbr 13, 14). Każde podróżowanie niesie z sobą nieznanne, ukryte jeszcze za horyzontem, niebezpieczeństwa i inne ryzyko, religijne uczy zawierzać Bogu i Jego opiece (zob. księga Tobiasza).

<sup>3</sup> W. Chrostowski, dz. cyt., s. 4 okładki.

<sup>4</sup> To jedyne miejsce w tekście hebrajskim formalnie określające Ziemię Obiecaną jako Ziemię Świętą, w wielu innych przypadkach jest mowa o górze świętej (Ps 2, 6; 15, 1; Za 8, 3), mieście świętym (Iz 48, 2; Dn 9, 24; Mt 27, 53; Ap 21, 2), czy też o narodzie świętym (Wj 19, 6; por. 1 P 2, 9). Świątynia, jako miejsce tronu Bożego, jest *per definitionem* święta (Ps 65, 4).

limy jako *centrum* kraju i całej wówczas znanej zamieszkałej ziemi (zob. Ez 38, 12) oraz jako *miejsce* najbliższe Boga mieszkającego „na wysokościach”. Lud wstępował na Syjon, aby bić pokłony przed Panem nieba i ziemi, którego wzywał imieniem *Elohim*. Z ofiar składanych na ołtarzu – jak to obrazowo przedstawiają karty Biblii – Bóg chłonał woń przyjemną, z dymem kadzidła przyjmował zanoszone modły (Ps 141, 2), wysłuchiwał błagań swoich sług (zob. 2 Krl 8, 30–40), ubogiego, sieroty, wdowy i obcego. W późniejszej, już pobiblijnej tradycji żydowskiej spotykamy przeświadczenie o dziesięciu coraz węższych, a zarazem coraz świętszych sferach, w które włączona jest Ziemia Izraela, Jerozolima i sama świątynia. Arka Przymierza w Świętym świętych (*debir*) służyła za podnózek tronu Bożego. Świętość ziemi i narodu wyznaczały w zasadzie granice umowne: „od Dan do Beerszewy” (1 Sm 3, 20; 24, 2; 2 Sm 3, 10 i in.), czy też „od Potoku Egipskiego do Chamat” (1 Krl 8, 65; 2 Krn 7, 8). Egipt miał naturalne granice: kataraktę na południu, morze na północy i pustynię od wschodu i zachodu. Podobnie Mezopotamia. Do Izraela dostęp był zewsząd otwarty, z każdej strony miał sąsiadów, a przecież i w samej Ziemi Świętej nie brakowało obcych narodów. Granicę Izraela stanowiła jego wiara w Boga Jednego i Jedynego (zob. Pwt 6, 4), była niejako jego wałem obronnym (hbr. *gader*, zob. Ezdr 9, 9; por. *Avot* 1, 1)<sup>5</sup>. Ta wiara wyznaczała też granice Ziemi Boga i Jego ludu. Z drugiej strony wiadomo, że bliska obecność pogan pociągała za sobą następstwa, które odbijały się z wielokrotnionym echem w historii Izraela: najazdy, okupacje, infiltrację pogańskich elementów świeckich i religijnych.

Z sakralności *Erec Israel* wypływały m. in. przepisy natury moralnej (*halakhot*), którymi zobowiązani byli kierować się jej mieszkańcy: w granicach *Erec* nie miało prawa bytu nic, co pogańskie, nieczyste, nieświęte; Żydowi nie wolno było stykać się z niczym, co należało do pogan, co niekoszerne. Nie można było zawierać małżeństw z kobietami pogańskimi, określanymi mianem „córci obcych bogów” (*bat nekar*, zob. Mal 2, 11; por. 1 Krl 11, 1; Neh 13, 26). Ziemia Izraela, święta, bo wybrana przez Jahwe, przez swoją czystość od bałwochwalstwa miała być znakiem przyszłego królestwa mesjańskiego, które nadejdzie z końcem czasów, kiedy wybije ostatnia godzina obecnego eonu. Może szokować kategoryczność nakazu usunięcia przejawów politeizmu pogańskiego, postrzeganego jako rzecz „obrzydliwa w oczach Pana” – to tylko podkreśla wyjątkowość tej ziemi:

Pan, Bóg twój, odda je (narody zamieszkujące Kanaan) tobie, a ty je wytępisz, obłożysz je klątwą, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie okażesz im litości. Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw: ich synowi nie oddasz za małżonkę swojej córki ani nie weźmiesz od nich córki dla swojego syna, gdyż odwiódłaby twój syna ode Mnie, by służył bogom obcym. Wówczas rozpaliby się gniew Pana na was, i prędko by was zniszczył. Ale tak im macie uczynić: ołtarze ich zburzycie, ich stele połamiecie, aszery wytniecie, a posągi spalicie ogniem. Ty bowiem jesteś narodem poświęco-

<sup>5</sup> Zob. Sz. Datner i A. Kamieńska (oprac.), *Z mądrości Talmudu*, Warszawa 1992, s. 89.

nym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością (Pwt 7, 2–6).

W przytoczonym tekście na uwagę zasługują dwa wątki: instrukcja, co Izrael ma uczynić po objęciu ziemi Kanaan z jej dotychczasowymi mieszkańcami, oraz uzasadnienie tak radykalnego działania: oto Jahwe za pośrednictwem swego narodu rewindkuje prawo własności tej ziemi oraz przywraca jej status pierwotnej świętości. Przywrócony stan czystości i świętości Ziemi Obiecanej miał być dla Izraela i dla pogan znakiem, że całe stworzenie powinno być święte i czyste, to znaczy wolne od bałwochwalstwa i każdego innego grzechu. Chodzi tu oczywiście o obraz idealny; z historii tymczasem wiadomo, że nigdy Ziemia Święta nie została do końca „oczyszczona” z obecności pogan. W konsekwencji naród pozostawał w stałym napięciu w obronie swej tożsamości, to znaczy z ciągle otwartym pytaniem: co robić, aby pozostać własnością Jahwe pośród pogan<sup>6</sup>. Księga Sędziów wyjaśnia sens obecności pogan w Ziemi Świętej: „stało się to jedynie ze względu na dobro pokoleń izraelskich, aby je nauczyć sztuki wojennej, te zwłaszcza, które jej przedtem nie poznały” (Sdz 3, 2).

Tradycja deuteronomiczna podaje jeszcze inną rację wybrania Ziemi Kanaan – Bóg sobie w niej upodobał:

ziemia, którą idziecie posiąść, nie jest podobna do ziemi egipskiej, skąd wyszliście, a w którą posiawszy nasienie doprowadzaliście wodę jak do ogrodu warzywnego przy pomocy nóg. Ziemia, którą idziecie posiąść, jest krajem gór i dolin, pijącym wodę z deszczu niebieskiego. To ziemia, którą stale nawiedza Pan, Bóg wasz, na której spoczywają oczy Pana, Boga waszego, od początku roku aż do końca. Jeśli będziecie słuchać pilnie nakazów, które wam dziś daję, miłując Pana, Boga waszego, i służąc Mu z całego serca i z całej duszy, ześle On deszcz na waszą ziemię we właściwym czasie, jesienny, jak i wiosenny, i zbierzecie wasze zboże, moszcz i oliwę. Da też trawę na polach dla waszego bydła. Będziecie mieli żywności do syta (Pwt 11, 8–15).

Przytoczone teksty zawierają, jak widać, przesłanki, z których pochodzą atrybuty wyróżniające tę ziemię w zakresie prawa i ontologii: jest ona własnością, dziedzictwem samego Boga, i jako taka jest święta i dobra. Z racji jej świętości i wyjątkowości na Izraelitach ciążyły zobowiązania moralne i nie mniej ważne kultyczne: byli zobowiązani podczas tzw. świąt pielgrzymich (hbr. *hag merag<sup>e</sup>lim*) stawić się przed Panem, ci z diaspory – przynajmniej raz z życia: „Trzy razy do roku ukaże się każdy mężczyzna przed Panem, Bogiem twoim, w miejscu, które sobie obierze: na Święto Przaśników, na Święto Tygodni i na Święto Namiotów”

---

<sup>6</sup> A. Ohler, *Israel, Volk und Land. Zur Geschichte der wechselseitigen Beziehungen zwischen Israel und seinem Land in alttestamentlicher Zeit*, Stuttgart 1979, s. 16, 57–59.

(Pwt 16, 16; zob. 12, 2–12). Również instytucja ofiarowania pierwocin (*bikurim*, Pwt 26, 1–11) miała wyrażać wiarę w sakralny charakter otrzymanej przez Izrael ziemi. R. de Vaux zauważa, że „Człowiek zawdzięcza wszystko Bogu, jest zatem rzeczą słuszną, że uiszcza Mu pewną daninę, jak poddany swemu królowi lub dzierżawca właścicielowi pola. Jest to jakiś akt dekonsekracji, dzięki któremu człowiek może spokojnie używać rzeczy”<sup>7</sup>. Także święta Przaśników i Tygodni, obrzeżające okres zbioru plonów, wyrażały wiarę w świętość ziemi Izraela<sup>8</sup>.

Praktykę pielgrzymowania przejęli chrześcijanie, nadając jej nowe, historyczne uzasadnienie. Ziemia Święta stała się celem pielgrzymek jako ziemską Ojczyznę Jezusa Chrystusa i teatrem wydarzeń zbawczych, gdzie „te rzeczy były przepowiadane i dokonane”. Dla chrześcijan tytuł świętości Ziemi Obiecanej jest zgoła inny: ziemia Izraela jest święta, ponieważ Syn Boży stał się człowiekiem i wkroczył w historię poprzez tajemnicę Wcielenia. Betlejem jako miejsce Jego narodzin, Nazaret dla lat ukrytego życia, Jezero Galilejskie i okoliczne miejscowości z racji nauczania i spełnionych znaków, droga nad Jordanem przez Jerycho do Jerozolimy, gdzie dopełniły się dni Jezusa, a więc gdzie miała miejsce Jego męka, proces, śmierć na krzyżu, grób i zmartwychwstanie; wszystkie te miejsca dla chrześcijan stanowiły punkty odniesienia dla tego, „co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym dał polecenia Apostołom [...], a potem został wzięty do nieba” (Dz 1, 1–2). Oto istota chrześcijańskiego postrzegania Ziemi Świętej. Wszak gdy chodzi o praktykę, nie było tak od początku. Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej w oczach chrześcijan nabierało znaczenia z wolna, wolniej niż przyszła wolność religijna. Przyczyn tego stanu rzeczy można się doszukiwać w trzech wiekach prześladowań, w niechęci mieszkańców Palestyny wobec miejsc związanych z życiem Jezusa, w trudnościach podróżowania, lecz może przede wszystkim w wewnętrznym charakterze wiary, która w tamtym pierwszym okresie nie potrzebowała jeszcze „dowodów naocznych”, wystarczały dowody z Pisma. Dlatego chociaż z jednej strony pielgrzymom – dzięki znajomości Biblii obu Testamentów – owszem towarzyszyła świadomość wyjątkowości tejże ziemi, jako *teatrum* wydarzeń podstawowych dla ludzkości, to z drugiej nie traktowali jej ślepo<sup>9</sup>. O ruchu pielgrzymkowym w klasycznym znaczeniu można mówić dopiero od IV wieku, kiedy z Edyktem Mediolańskim Konstancyjna chrześcijaństwo wyszło z katakumb (313 r.). Od tego czasu zauważa się w nim zmianę profilu przeżyć i praktyk religijnych<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> R. de Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, t. I i II, Poznań 2004, s. 463.

<sup>8</sup> Tamże, s. 502.

<sup>9</sup> Np. Orygenes, *Contra Celsum* VII, 28. 290, czy Hieronim, zob. List 129 do rzymskiego urzędnika w Galii.

<sup>10</sup> O pierwszych pielgrzymach *stricto sensu* wiemy niewiele, tylko imiona, czasem jakiś okrucich informacji rzuconych jako *obiter dictum*: Ireneusz, Aleksander z Jerozolimy, Meliton z Sardes, Pioniusz Smyrneńczyk, Firmilian z Cezarei Kapadockiej, Orygenes. Dopiero kiedy chrześcijaństwo uzyskało prawo istnienia i wolność, rozwinął się ruch pątniczy. Początek pielgrzymowaniu dała św. Helena, matka cesarza Konstancyjna. Długi czas nie brakowało krytycznych uwag pod adresem



### 3. Pielgrzymowanie – praktyka religijna chrześcijan

Jeśli chrześcijaństwo podjęło biblijną myśl i praktykę pielgrzymowania, to trzeba pamiętać, że nie było ono wyłączną cechą wiary Izraela, jak jego mono-teizm. Praktyka pielgrzymowania wywodzi się bowiem z szeroko pojętego wędrowania istoty ludzkiej. Człowiek to *homo viator* – „był w drodze” zarówno w sensie dosłownym, metaforycznym, jak i metafizycznym. Całe życie ludzkie można podciągnąć pod „bycie w drodze”: i przyście na świat, i zejście z horyzontu doczesności; zresztą wszystko, co mieści się między tymi punktami granicznymi naszego życia, pochodzi spod znaku drogi, przemieszczania się. Można się przeto zgodzić z Jerzym Strzelczykiem, że „Podróże do miejsc uważanych za święte stanowią zjawisko powszechne i powszechnodziejowe, występują w takich wielkich religiach jak islam [...], buddyzm, hinduizm czy judaizm, nie straciły na znaczeniu, jak się wydaje, i w naszych czasach”<sup>11</sup>.

Ale jak w wielu innych dziedzinach, tak i tutaj z wzniosłością życiowego *pium desiderium* chrześcijan kontrastowała codzienność. Podróżowanie w starożytności (do Ziemi Świętej do niedawna jeszcze) było przedsięwzięciem poważnym. Chodziło przecież o inny kontynent, *outramer*, do którego drogi najeżone były trudnościami i niebezpieczeństwami, zwielokrotnionymi jeszcze przez odległość. O niektórych wspomina św. Paweł w 2 Liście do Koryntian (zob. 2 Kor 11, 25–26), inne opisuje Łukasz w Dziejach Apostolskich (zob. Dz 27). Nie inaczej było w czasach bizantyjskich – złotym okresie chrześcijaństwa w Palestynie (2. poł. IV w. – 1. poł. VII w.)<sup>12</sup>. Drogi wtedy – owszem – zaludniły się pielgrzymami, *ksenodochia* przygarniały podróżujących, biskupi i mnisi przy szlakach pątniczych osobiście podejmowali przechodniów udających się do miejsc świętych. Chwalebne świadectwa gościnności nawiedzonym miejscom wystawili Egeria, Melania Młodsza czy Hieronim. Gospodarze często pokazywali pątnikom własne *martyria*, jeśli takowe w ich miastach się znajdowały. Ruch pielgrzymkowy znacząco wpłynął na rozwój zaplecza „logistycznego”, bowiem jeżeli pielgrzym z Bordeaux (333 r.) szukał noclegów jeszcze na własną rękę, wiek później istniała już sieć kościelnych „domów pielgrzyma”. Gościnność stała się miarą miłości bliźniego „w drodze”. To jasna strona pątnictwa. Druga to niebezpieczeństwa zawsze w zasięgu ręki podróżnika. Ewagriusz z Pontu wspomina o przygodzie, jaką przeżyła na Nilu bogata matrona rzymska Poimonia, która – niewiele brakowało – przyplącałaby życiem spotkanie z miejscowy-

---

ludzi zamieniających autentyczną pobożność na ascezę podróżowania. Św. Benedykt wprowadził z tego tytułu do swojej Reguły obowiązek *stabilitas loci*.

<sup>11</sup> J. Strzelczyk, „Pielgrzymka nie zna granic”. *Pielgrzymki w Europie średniowiecznej*, Poznań 2007, s. 32–33.

<sup>12</sup> Nie brak przekazów o przygodach, niebezpieczeństwach na lądzie i morzu, czyhających na podróżnych, zob. P. Marival, *Lieux saints et pèlerinages d'Orient*, Paris 1985, s. 173–177.

mi rabusiami. Podobnie przydarzyło się urzędnikowi rzymskiemu Teofanesowi<sup>13</sup>. Sytuacja nie zmieniła się i tysiąc lat później. Wśród ofiar nie brak pielgrzymów z Polski. Ludwik II, pan na włościach brzesko-legnickich, wracając z Ziemi Świętej w 1404 roku dostał się do niewoli tureckiej, wolność odzyskał za sumę 6 tys. guldenów, co miasta, którym miłościwie panował, odczuwały na finansach przez kilkanaście lat. Ograbiony też został książę M. K. Radziwiłł „Sierotka” (co prawda już na terenie Italii). O ilu tragediach nie zachowała się pamięć? Czeski pielgrzym Křištof Harant (1564–1621) podróżujący do Lewantu i miejsc świętych w 1598 roku, nie wchodząc w szczegóły, w następujący sposób podsumowuje swoje wrażenia i odczucia, trzeba przyznać, zniechęcający ewentualnych naśladowców: „Jeżeli mam być szczerzy nikomu nie doradzam, żeby się do tych ziem i niedoli zapędzał [...]. Po raz drugi już bym tam nie jechał. Prawdę mówię włoskie przysłowie, stwierdzając «nawet gdybym tak jedno oko swe zapomniał, ciężko by mi było po nie wracać»”<sup>14</sup>.

O ile wymagało wielkiej odwagi zdecydowanie się na pielgrzymkę, to nie mniej męstwa wymagało życie w Ziemi Świętej. Kondycja miejsc świętych zależała od aktualnie panujących. Stosunkowo krótki był czas pokoju i swobody chrześcijaństwa w ojczyźnie jego Założyciela. Edykt mediolański – jak wiadomo – przyznał chrześcijaństwu prawo istnienia również w Ziemi Świętej, która wtedy znajdowała się w granicach wschodniej części Imperium Romanum. Z nadania Konstantyna i jego następców na terenie Ziemi Świętej wznoszono kościoły upamiętniające najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa i innych protagonistów biblijnych; z inspiracji i przykładu św. Heleny, matki Konstantyna, rozpoczęło się nawiedzanie tych świątyń. Podobnie czynili „pobożni” władcy bizantyjscy, Teodozjusz I Wielki (ok. 346–395, cesarz rzymski od 379) czy Justynian (ok. 482–565, cesarz wschodniego imperium od 527). Nakłady na budowę nowych sanktuariów nie znały budżetowych ograniczeń. Kościół upamiętniający najważniejsze wydarzenie dla chrześcijaństwa, chodzi o Zmartwychwstanie Jezusa, został pomyślany jako imponująca budowla<sup>15</sup>. Ta właśnie świątynia była najważniejszą, docelową stacją na pątniczym szlaku. Do niej ciągnęli pątnicy, nawiedzając przy okazji także inne miejsca związane z życiem i działalnością Jezusa czy też innych postaci obu Testamentów. Architektura sakralna umacniała wiarę, chociaż jednocześnie uświadamiała potęgę władzy cesarskiej, tak zwanego *brachium saeculare*.

<sup>13</sup> Obszernie kondycję podróżowania w starożytności, zwłaszcza niebezpieczeństwa i zagrożenia przedstawia publikacja J.-M. André i M. F. Baslez, *Voyager dans l'Antiquité*, Paris, Fayard 1993, s. 483–526; P. Marival, dz. cyt., s. 163–173.

<sup>14</sup> K. Harant, *Cesta z Království Českého do Benátek, odtud do země Svaté, země Judské a dále do Egypta, a potom na horu Oreb, Sinai a Sv. Kateřiny v Pusté Arabii*, [b.m.w.] 1608 wyd. 1, 1854–55 wyd. 2, cyt. za: B. Małysz, *Renesansowy opis pielgrzymki Křištofa Haranta z Czech do Ziemi Świętej i Egiptu*, „Peregrinus Cracoviensia” 17 (2006), s. 45–58, cyt. s. 48. Podobnie inni czescy pątnicy nie zachęcali do podróżowania na Wschód, zob. tamże, s. 55, nota 23.

<sup>15</sup> Do 614 r. kościół ten zwany z grecka Anastasis uchodził za najpiękniejszą architekturę sakralną na Bliskim Wschodzie. Zob. Euzebiusz, *Vita Constantini III*, 33.



W czasach bizantyjskich nie tylko kościoły powstawały na miejscach związanych z obecnością Chrystusa. Na Pustyni Judzkiej, na wschód od Jerozolimy, jak grzyby po deszczu wyrastały laury; kilka tysięcy osób *utriusque sexus* podejmowało życie pustelnicze, naśladowując 40-dniowy pobyt Jezusa na pustyni (zob. Mt 4, 1–11; Łk 4, 1–13). Życie pustelnicze miało też odniesienie do prorocत्व mesjańskich Starego Testamentu. Tak rozumowano: skoro czasy Jezusa to czasy mesjańskie, musiało się przeto spełnić prorocत्व Izajasza o kwitnącej pustyni (zob. Iz 32, 15; 35, 6n). Laury miały być takimi kwitnącymi ogrodami. Wzięli sobie do serca dosłownie te zapowiedzi m.in. św. Hariton i Saba, założyciele kilku takich laur; Saba osobiście budował tamy, obsiewał zagony, zakładał sady. Dzięki wykopaliskom na Pustyni Judzkiej możemy się domyślać obrazu kwitnącej pustyni.

Ten niezwykle dla chrześcijaństwa czas w Ziemi Świętej miał się niestety dość szybko skończyć. W 636 roku Palestyna znalazła się pod panowaniem wyznawców islamu. W początkowym okresie okupacji islamskiej, za Omajjadów (661–750), islam nie przejawiał wrogości wobec ludności autochtonicznej; chrześcijanie cieszyli się względny spokojem i możliwością życia według swojej wiary<sup>16</sup>. Sytuacja pogorszyła się znacząco za Abasydów (750–969): miały miejsce prześladowania na szeroką skalę, burzenia kościołów, nawracanie na islam siłą. Karol Wielki (742–814, król Franków od 768, cesarz od 800), jako spadkobierca dziedzictwa bizantyjskich cesarzy na Zachodzie i twórca Państwa Kościelnego, poczuwał się do opieki nad chrześcijaństwem w Palestynie. Układ z kalifem al-Raszydem miał gwarantować chrześcijanom możliwość wyznania i pielgrzymowania; w Jerozolimie mieli nawet własną dzielnicę, której pozostałością jest dzisiaj w Starym Mieście kwatera Muristan. Ale z przejściem Palestyny pod kontrolę Fatymidów z Egiptu (969–1171), zwłaszcza za panowania kalifa al-Hakima (996–1021), sytuacja dramatycznie się pogorszyła. W 1009 roku Bazylika Grobu została zburzona, kaplica Grobu starta do imentu<sup>17</sup>, chrześcijanie byli masowo mordowani, brani do niewoli i nawracani siłą na islam. Niemal całkowicie zamarł ruch pielgrzymkowy. Wtedy to dla europejskich pielgrzymów alternatywą stało się nawiedzenie grobów św. Piotra w Rzymie i Jakuba w Compostela<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Tak naprawdę załamanie struktur chrześcijańskich nastąpiło już wcześniej, w 614 r., gdy Palestynę najechali Persowie (Sassanidzi). Zburzono wtedy ponad 1000 kościołów i kilkadziesiąt laur, wymordowano kilkanaście tysięcy chrześcijan, unicestwiono infrastrukturę gospodarczą i społeczną, wreszcie jako trofeum zabrane zostało drzewo Krzyża św. Wprawdzie cesarz Herakliusz pokonał Persów, ale panowanie Bizancjum na tych terenach miało już przetrącony kręgosłup. Opis perskiego potopu i rozmiar zniszczenia można znaleźć w G. Garrite (wyd.), *Expugnatio Hierosolymae A.D. 614. Recensiones arabicae I: A et B*, [CSCO, vol. 340–341, Scriptorum Arabicorum, t. 26–27], Louvain 1973. Rzecz w stylu Lamentacji Jeremiasza.

<sup>17</sup> Adhemar z Chabennes i Ralph Glaber, obaj z południa Francji, opisali zburzenie Grobu (odp. w latach 1020 i 1030), podając, że na decyzję Hakima miał wpływ list Żydów nakłaniających do zburzenia Grobu. Nie wszyscy historycy podzielają opinię, że tak istotnie było.

<sup>18</sup> Od XIV w. pojawiły się formy zastępcze „nawiedzania” miejsc związanych z Męką Jezusa, a więc nabożeństwo Drogi Krzyżowej oraz tzw. Kalwarie (w Polsce jest ich kilka).

Osobny rozdział w dziejach pielgrzymowania stanowi okres wypraw krzyżowych (1099–1291). Wiadomo, jak różne panują osady tej „oddolnej” inicjatywy na rzecz odzyskania Ziemi Świętej. Zaznaczmy tylko, że dla miejscowego chrześcijaństwa nie był to niestety wcale czas ulgi!<sup>19</sup> W okresie pokrzyżowcowym, za panowania mameluków (1250–1517)<sup>20</sup>, a potem Turków osmańskich (1517–1917), mimo dużych przeszkód ruch pielgrzymkowy nie ustał. Podróżowano głównie drogą morską. Pielgrzymów obsługiwały przeważnie statki Rzeczypospolitej Weneckiej. Podróż w obie strony trwała od 2 do 3 miesięcy. Pierwszym etapem był port Candia na Krecie, drugim Pafos na Cyprze i trzecim Jafa w Ziemi Świętej. Inna trasa wiodła z Krety do Aleksandrii w Egipcie. Opłata za przejazd była wysoka, w obie strony wynosiła 40–50 guldenów, co się równało podwójnej rocznej zapłaty rzemieślnika budowlanego. Przewoźnik zapewniał przejazd (bezpieczeństwo względne!), ale nie wyżywienie i zakwaterowanie<sup>21</sup>. Dla bezpieczeństwa podróżowano grupami. Od średniowiecza do XVIII wieku w podróż do Ziemi Świętej można się było udać tylko za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej. M. K. Radziwiłł przytacza tekst takiej „wizy”, jak również listy polecające do weneckiego przewoźnika<sup>22</sup>. Dla pełni obrazu należy wziąć pod uwagę, że w okresie wypraw krzyżowych wzrósł ruch pielgrzymkowy dyktowany zdrowym instynktem religijnym, ale rozwinęła się też migracja wszelkiej maści awanturników. Od czasu wypraw krzyżowych rozwinął się też kult i przewóz relikwii. Stąd wysuwana jest teza, że w późnym średniowieczu zapotrzebowanie na relikwie rozbudziło ruch pielgrzymkowy<sup>23</sup>. Handel relikwiami stał się równie atrakcyjny jak towarami i przyporami ze Wschodu. Jednego z handlarzy, Sanderusa, znamy z *Krzyżaków*.

W historii pielgrzymowania do zamorskich miejsc świętych pełnili i pełnią nadal nieocenioną i niezastąpioną posługę franciszkanie, kustosze miejsc świętych i opiekunowie pielgrzymów. Ciesząc się autorytetem u władz i ludności miejscowej, mając dobre rozeznanie w lokalnych warunkach, z ewangeliczną

<sup>19</sup> Do najwybitniejszych opracowań wypraw krzyżowych należy niewątpliwie dzieło S. Runcimana, *Dzieje wypraw krzyżowych*, Warszawa 1987, 3 tomy. Nawiasem mówiąc, wyprawy musiały ponieść klęskę między innymi z powodu fatalnej i fanatycznej postawy krzyżowców wobec miejscowych chrześcijan. Pisarski talent Z. Kossak-Szczuckiej w *Krzyżowcach* przybliżył klimat tamtej epoki.

<sup>20</sup> Panowanie mameluków dzieli się na dynastie tureckich Bahrytów (1250–1381) i czerkieskich Burdzytów (1381–1517). Zob. Encyklopedia WIEM.

<sup>21</sup> Zob. D. Quirini-Popławska, *Wenecja jako etap podróży do Ziemi Świętej (XIII–XV w.)*, w: H. Manikowska, H. Zaremska (red.), *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, Warszawa 1995, s. 126–143.

<sup>22</sup> Grzegorz XIII tak pisał do dostojnego adresata-pielgrzyma: „My tedy chęć i łaskę naszą (nie każdemu zwyczajną) chęć ci w tém pokazać, twojemi takiemi prośbami nakłonieni, abyś grób Pański, i insze za morzem Święte mniejsza, sam osobą swoją mógł nawiedzić, tylko byś rzeczy zakazanych do pogan nie wywoził, dostateczne i wolne pozwolenie mocą Apostolską dawamy listem naszym niniejszym”, cyt. za: Mikołaja *Krzysztofa Radziwiłła pielgrzymka do Ziemi Świętej*, tłum. ks. A. War-gocki, Wrocław 1847, s. 11. List polecający do różnych ważnych osobistości, zob. tamże.

<sup>23</sup> Zob. J. Strzelczyk, dz. cyt., s. 34.

prostotą i nieodzowną „roztropnością węża”, na przestrzeni wieków nabywali prawa własności wielu miejsc. Poświęceni do heroizmu, nierzadko płacąc życiem, trwali na posterunku; obok smutnych i budzących grozę ruin zamków, fortec i pałaców, synowie Biedaczyny z Asyżu są żywą i chwalebną spuścizną doby krzyżowców. Bez Kustodii Ziemi Świętej „łacinicy” nie mieliby gdzie się zatrzymać, pomodlić, poczuć „u siebie”<sup>24</sup>.

Trzeba na koniec tego paragrafu jeszcze dodać, że wielu pątników na szczęście nie zadowalało się po powrocie tylko ustną relacją najbliższym z przeżyć w Ziemi Świętej. Utrwalali swoje wspomnienia na piśmie<sup>25</sup>. Konsultując katalogi biblioteczne, jak i bibliografie, łatwo stwierdzić, że ten typ literatury „podróżniczej” stanowi pokaźny zbiór. Dzięki relacjom pielgrzymów wiemy wiele o historii Ziemi Świętej na przestrzeni półtora tysiąca lat. Wartość tych wspomnień i opisów jest oczywiście zróżnicowana, to zrozumiałe, nie zaspokajają ciekawości i nie odpowiadają na wiele pytań. Czy to będzie pielgrzym z Bordeaux, Egeria, Anonim z Piacenzy, Arkulf, mnich rosyjski Daniel, czy tylu innych; nie opisują tego, co wówczas było oczywiste, a nas by akurat ciekawiło; ponadto opierają się często na wiadomościach pozyskanych od „przewodników”, których wiedza i podejście pozostawiały wiele do życzenia<sup>26</sup>. Niemniej nie można pomijać tego źródła w badaniach dziejów religijności, pielgrzymowania i samej Ziemi Świętej. Dopiero od XIX wieku pojawia się nowy rodzaj publikacji o Ziemi Świętej – literatura naukowa. W 2008 roku minęło 170 lat od przybycia do Ziemi Świętej Edwarda Robinsona (1794–1863). Wkład tego amerykańskiego pastora w identyfikację wielu miejsc biblijnych i topografię jest niezaprzeczalny. Od niego też rozpoczyna się nowy typ patrzenia i traktowania Ziemi Świętej. Pobożność i zainteresowanie miejscami świętymi pielgrzymów ustąpiły pierwszeństwa archeologom tropiącym ślady ludzkiej bytności w Palestynie na przestrzeni wieków, wszak piśmiennictwo pielgrzymkowe cieszy się zainteresowaniem, rynek nadal jest chłonny i oczekuje świadectw osobistych przeżyć z miejsc świętych.

#### 4. Pielgrzymowanie Polaków

Mówiąc o Robinsonie, uświadamiamy sobie, że rok wcześniej w tamych stronach przebywał jeden z najślawniejszych Polaków – J. Słowacki. Chociaż

<sup>24</sup> „Łacinicy” to chrześcijanie obrządku łacińskiego, czyli rzymscy katolicy, w odróżnieniu od chrześcijan greckich, czyli „ortodoksów”.

<sup>25</sup> P. Iwaszkiewicz, *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV–VIII w.)*, Kraków 1996.

<sup>26</sup> Zob. wyciąg z relacji poprzedzających okres wypraw krzyżowych J. Wilkinson, *Jerusalem Pilgrims before the Crusades*, Jerusalem 1977. Publikacja zawiera mapy, plany miast i oraz ryciny miejsc świętych. Kontynuację tematu stanowić może wydana przez E. Wolf-Crome, *Pilger und Forscher im Heiligen Land. Reiseberichte aus Palaestina, Syrien und Mesopotamien vom 11. bis 20. Jahrhundert in Briefen und Tagebuechern*, Giessen 1977.

podróżowanie autora „Balladyny”, „Anhellego” i „Króla Ducha” po Lewancie było raczej krajoznawcze, dyktowane duchem romantyzmu, to jego pobyt na Wschodzie trzeba odnotować jako ważne i znaczące wydarzenie dla stosunków Polski z Ziemią Świętą<sup>27</sup>. Za naszych dni wydarzeniem szczególnym była pielgrzymka Jana Pawła II w Jubileuszowym Roku 2000, bo była drugą pątniczą obecnością głowy Kościoła katolickiego w Ojczyźnie jego Założyciela (po Pawle VI w 1964 r.). Wydarzenie to mimo szczególnej wymowy, stanowi tylko cząstkę wielkiego pątniczego pochodu chrześcijaństwa<sup>28</sup>.

Nie tracąc z oczu ruchu pielgrzymkowego innych narodów, Kościołów i religii (Żydzi i muzułmanie też pielgrzymują do Jerozolimy), ograniczymy się do kilku polskich pątników. Jako Polacy możemy się poszczycić, jeśli nie intensywnymi, to z pewnością ożywionymi związkami z Ziemią Świętą. Niestety, nie jest to temat wyczerpująco opracowany jak w przypadku innych narodów. Prace J. Bystronia<sup>29</sup>, S. A. Korwina<sup>30</sup> czy J. Reychmana<sup>31</sup> to jak na razie jedyne obszerniejsze monografie na ten temat<sup>32</sup>. Więzy Polski z Ziemią Świętą datują się od czasów wypraw krzyżowych. Książę Henryk Sandomierski, rycerz Jaksa, bernardyn Anzelm z Krakowa<sup>33</sup>, Ludwik II, Jan Poloner<sup>34</sup>, Jan Goryński<sup>35</sup>, książę Bogusław X<sup>36</sup> to najdawniej polskie ślady na pątnicznym szlaku do Ziemi Świętej. J. Podolska oblicza, że na przestrzeni stu lat (1350–1450) odbyło z Polski do Palestyny pielgrzymkę około 130 osób. Niewielki to procent wśród europejskich pątników do Grobu Chrystusa<sup>37</sup>. Z końcowych lat XVI wieku pochodzi najobszerniejsza

<sup>27</sup> Słowacki zyskał sławę jeszcze dzięki jednej okoliczności – proroczej wypowiedzi o słowiańskim papieżu.

<sup>28</sup> W. Chrostowski, *Jan Paweł II na śladach historii zbawienia*, „Collectanea Catholica” 4 (2004), s. 33–58; zob. wersja skrócona w: *Fides quaerens intellectum – wiara poszukująca zrozumienia. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w holdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II*, Toruń 2004, s. 91–109.

<sup>29</sup> J. Bystron, *Polacy w Ziemi świętej, Syrii i Egipcie 1147–1914*, Kraków 1930.

<sup>30</sup> S. A. Korwin, *Stosunki Polski z Ziemią Świętą*, Warszawa 1958.

<sup>31</sup> J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 131–142.

<sup>32</sup> O tym, że J. Słowacki, wielki poeta okresu romantyzmu i wieszcz narodowy, był w Ziemi Świętej, wiemy z jego utworów i z listów do matki. Swój autoportret pielgrzymy uwiecznił w poemacie *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, w hymnie *Smutno mi, Boże czy w Ojcu zadżumionych*. O polonicach w Ziemi Świętej z punktu widzenia żydowskiego zob. Aleksander Klugman, *Polonia w Ziemi Świętej*, Kraków 1994.

<sup>33</sup> Anzelm utrwalił swe pielgrzymie przeżycia w *Descriptio Terrae Sanctae eiusque itinerarium*, wyd. w Krakowie w 1512 r.

<sup>34</sup> T. Tobler odmawia mu polskiego rodowodu, uważając znajomość pewnych realiów niemieckich u Polonera za wskazówkę jego niemieckiego pochodzenia.

<sup>35</sup> J. Goryński, *Peregrynacja do Ziemi Świętej*, w: *Prace Komisji do Badań nad Historią Literatury i Oświaty I*, Warszawa 1914, s. 263–289.

<sup>36</sup> Anonim, *Des Herzogs Bogislaus X. von Pommern Pilgerreise nach dem gelobten Land*, Berlin 1859.

<sup>37</sup> J. Podolska, *Pielgrzymi polscy w Ziemi Świętej 1350–1450*, „Peregrinus Cracoviensis” 4 (1996), s. 221.

i najbardziej znana relacja Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”, uchodząca za pomnik literatury podróżniczej z przełomu XVI i XVII wieku<sup>38</sup>. Do najobszerniejszych opisów nawiedzanych miejsc i obiektów, ale i cennych z racji dzielenia się przeżyciami, należy *Pielgrzymka do Ziemi Świętej* ks. I. Hołowińskiego, późniejszego arcybiskupa mohylewskiego<sup>39</sup>.

Reasumując, obszerność i wartość tekstów polskich pątników jest różna; od krótkich suchych relacji o przemieszczaniu się, noclegach, posiłkach, spotkanych osobach, po opisy wyglądu zwiedzanych obiektów, panujących zwyczajów, sprawowanej liturgii, z komentarzami i nierzadko ciekawymi uwagami. Nawiasem mówiąc, niepodzielnym pierwszeństwem i punktem odniesień dla tych przeżyć – także w polskiej literaturze pątniczej – wyróżnia się Grób Pański, na nim skupia się uwaga pielgrzymów-autorów. Nie sposób wymienić wszystkich pątników, wspomnijmy dwóch szczególnych pielgrzymów z XIX wieku, księcia Romana Stanisława Sanguszkę (1800–1881) i Ignacego Domeykę (1802–1889). Sanguszko, z okazji bytności w Jerozolimie (1844 r.), ufundował sześć lamp nad wejściem do kaplicy Grobu oraz Mszę św. wieczystą w intencji Ojczyzny w dniu 3 maja. Domeyko, jedna ze znanych postaci polskiego romantyzmu, przyjaciel A. Mickiewicza i długoletni rektor uniwersytetu w Santiago de Chile, pod koniec życia odbył podróż na Stary Kontynent, w strony rodzinne na Litwę, do Włoch, a także do Ziemi Świętej (1885 r.). Wśród XIX-wiecznych autorów pielgrzymich wspomien wypadają jeszcze wymienić Feliksa Borunia, chłopca z Kaszowa pod Krakowem, którego ustną ralicję spisał i wydał Wielogłowski<sup>40</sup>. Jakób Sawicki z Nowego Miasta odbył pielgrzymkę w 1872 roku, którego relacja jest bardzo ciekawa, jak podaje J. Bystróż, a na przytoczenie zasługuje fragment jego relacji po powrocie, kiedy „Żydziska pytają się: co tam słycać za morzem, a Jeruzalem nasze? ... czy pan Sawicki widział ten kawał muru od naszego kościoła Salomona?”<sup>41</sup>. Pokłosiem relacji z podróżowania i pielgrzymowania już w okresie międzywojennym jest *Pątniczym szlakiem Z. Kossak-Szczuckiej, M. Kuncewiczowej Miasto Hero-da*, czy zbiór reportaży ks. Pruszyńskiego *Palestyna po raz trzeci*.

Wyjątkową i niepowtarzalną polską obecnością w Ziemi Świętej byli zesłańcy, którym udało się opuścić „raj na nieludzkiej ziemi” wraz z gen. Wł. Anderssem. Trudno się w tej chwili oprzeć osobistemu wspomnieniu. Przebywając w 1989 roku w Chicago, spotkałem dwie takie osoby, których opowieść o tamtej odysei przeciągnęła się na długie kwadransy. Uświadomiła mi bezmiar cierpienia naszych rodaków na zesłaniu, ale i niezwykłość ich przeżyć w Ziemi Chrystusa. W Nazarecie, Tyberiadzie, Jerozolimie, Ain Karim i Tel Avivie znajdują się licz-

<sup>38</sup> M. K. Radziwiłł, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, tłum. ks. A. Wargocki, Wrocław 1847, nowe wydanie Warszawa 1962.

<sup>39</sup> Ks. I. Hołowiński, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, wydanie drugie poprawione i pomnożone, Petersburg 1853.

<sup>40</sup> *Pielgrzymka do Ziemi Świętej odbyta w r. 1863 przez Feliksa Borunia*, Kraków 1890<sup>3</sup>. Zob. J. Bystróż, dz. cyt., s. 263–265.

<sup>41</sup> Cyt. za: J. Bystróż, dz. cyt., s. 265.



ne *polonica* z tamtego czasu – wymowne ślady „drogi przez mękę” do ojczystej ziemi<sup>42</sup>. Żywym znakiem polskości, chociaż o innej genezie, są w Ziemi Świętej dwa „Domy Polskie” otwarte z myślą o pielgrzymach z Polski, prowadzone przez polskie siostry elżbietanki. Pierwszy „Dom Polski” utworzył ks. Marcin Pinciurek dokładnie 100 lat temu, w latach 30. siostry pobudowały drugi dom. Na Syjonie „chrześcijańskim” jest cmentarz katolicki, tam w kwaterze polskiej znajduje się kilkadziesiąt grobów tych, którym zabrakło już sił, zdrowia i czasu, by dojść do Polski. Podobna kwatera znajduje się na cmentarzu w Ramle pod Tel Awiwem, licząca około 200 polskich grobów.

Obok polskich pamiętników, relacji i reportaży, wspomnieć należy choćby słowem o najstarszych publikacjach naukowych. Za pierwszy polski podręcznik przybliżający Ziemię Świętą można uznać dzieło W. Pola *Geografia ziemi świętej*<sup>43</sup>. Ta pozycja znanego poety, profesora geografii UJ, piewcy Kresów i znawcy Karpat i – jak się okazuje – także Ziemi Świętej, w której sam nigdy nie był, ale opisał ją z dużym znanstwem, zasługuje na uwagę. *Geografia* W. Pola nie odpowiada dzisiejszym wymogom metodologicznym ani oczekiwaniom czytelnika, mimo to stanowi cenny przyczynek dla historii kultury i relacji polsko-palestyńskich. Nowsze pozycje podręcznikowe, jako cenne źródła informacji o realiach Ziemi Świętej, omawia ks. W. Chrostowski<sup>44</sup>.

Towarzysząc pielgrzymom jako przewodnik na przestrzeni trzydziestu już lat, nieraz byłem świadkiem scen godnych zapamiętania. Wspomnę jedną: historię dziewczyny, która 1 sierpnia 1944 roku wysłana przez mamę na działkę po warzywa, z młodzieńczą niefrasobliwością i poczuciem patriotycznego obowiązku przyłączyła się do powstania, które właśnie wybuchło. Aresztowana przez Niemców, znalazła się w Pruszkowie, potem w głębi Rzeszy. Wyzwolona przez oddziały gen. Maczka, wysłana najpierw do Włoch, wróciła do domu w 1946 roku przez... Nazaret, gdzie ukończyła polskie gimnazjum i zdała maturę! Właśnie w Nazarecie udzieliło się nam współpielgrzymom jej wzruszenie, łzy i radość!

## Zakończenie

Unormowane stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską i Izraelem i ruch bezwizowy ułatwiają podróż w tamte biblijne strony. Bezpośredni przelot samolotem z Warszawy do Tel Awiwu trwa 3 godziny i 40 minut. Nic dziwnego, że normalność w podróżowaniu ożywiła i zwielokrotniła obecność pielgrzymów

<sup>42</sup> O bytności Polaków w Ziemi Świętej podczas drugiej wojny światowej zob. M. Gliński, *Śladami Polaków w Ziemi Świętej*, w: <http://www.jezuici.pl/parakow/pismo1/2005/08/sladami.htm>

<sup>43</sup> L. Kaszowski, *Wincenty Pol jako geograf*, „Peregrinus Cracoviensia” 14 (2003), s. 189–204.

<sup>44</sup> W. Chrostowski, *Polskie podręczniki archeologii biblijnej i archeologii Palestyny*, w: tenże, *Asyryjska diaspora Izraelitów i inne studia*, Warszawa 2003, s. 391–410; pierwodruk, „Bobolanum” 2 (2000), s. 475–493.



z naszego kraju w Ziemi Świętej. Nawet kiedy we wrześniu 2000 roku wybuchła druga fala intifady, przez cały czas nie brakowało Polaków w sanktuariach i na ulicach Jerozolimy, Betlejem, Nazaretu i nad Jeziozem Galilejskim.

Dzisiaj ponadto program pielgrzymki do Ziemi Świętej można rozszerzyć, włączając kraje biblijne: Egipt i Jordanię. Nadal niestety nie można z tym samym paszportem przekraczać granicy izraelskiej oraz syryjskiej i libańskiej. A przecież to także ziemie wielu wydarzeń biblijnych, a więc karty „piątej Ewangelii”. Ich poznanie również składa się na kulturę biblijną i bliskowschodnią, z której my Europejczycy wyrastamy. Nasza mentalność, wrażliwość etyczna, duch religijny, kanony odniesień międzyludzkich, a także alfabet i liczby – fakt to bezsprzeczny – wywodzą się z Bliskiego Wschodu! Wschodnia część basenu Morza Śródziemnego, służąca na przestrzeni tysiącleci za pomost „między dawnymi i nowymi laty”, pełni nadal funkcję, jaką spełnia miejsce urodzenia człowieka. Do tego uniwersalnego archetypu nawiązuje Ps 82: „O Syjonie powiedzą: każdy tam się urodził”.

Odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej, „do kraju tego...”, to jakby powrócić do miejsca, gdzie się przyszło na świat. Ale znaczy też skierować wzrok ku przyszłości: „ktoś, kto przebywał w Ziemi Świętej, nigdy już nie będzie tym samym człowiekiem jak przedtem. Wracamy stamtąd ci sami, ale nie tacy sami...”<sup>45</sup>.

### **Pilgern in das Heilige Land als religiöse Erfahrung (Andachtsübung) (Zusammenfassung)**

Der Mensch ist ein Lebewesen, welches in der Lage ist, sich nicht nur in der für Tiere gewöhnlichen Art und Weise fortzubewegen (unveränderliche Pfade und Trajektorien). Der Mensch ist unabhängig von Pfaden, die vom Instinkt vorgegeben werden, daher werden ihm seine Wege nicht nur von der Lebensnotwendigkeit sondern auch vom Interesse, als auch vom geistigen Bedürfnis gewiesen. In der zuletzt genannten Kategorie befindet sich das Pilgern als religiöse Erfahrung. Es geht um das Erkunden von Orten, an denen die Anwesenheit oder Wirksamkeit der geistigen, übernatürlichen Welt zu spüren ist. Seit jeher war das menschliche Wesen empfindlich für derartige Phänomene. In allen Religionen lassen sich die Symptome dieser Empfindlichkeit sowie auch des Pilgerns erkennen. Das Land Israels, welches auch heilig genannt wird, verdient es, diesen Titel zu tragen ebenso wie das Ziel von Wallfahrten zu sein; aus Sicht der Juden und der Christen aus zwei verschiedenen, doch im Grunde sich ergänzenden Gründen.

Für die Juden aus, nennen wir es, dogmatischen Gründen: Der Gott Israels wählte dieses Land zu seinem besonderen Eigentum aus und überlies es seinem Volk, damit jenes es bewohnen, den Unsichtbaren ehren und so seine historischen Botschaften als Zeuge des einzigen und wahren Gottes erfüllen konnte. In der eschatologischen Zukunft wird

---

<sup>45</sup> W. Chrostowski, *Haggada Ziemi Świętej*, w: tenże, *Głosy Ziemi Świętej*, s. 12.

dieses Land das Königreich des Messias sein. In diesem Land zu leben bedeutet für die Juden alle Gebote Gottes treu zu befolgen. Untreue droht mit dem Verlust dieser Gabe, aber auch mit der Verbannung und Zerstreuung. Wie früher, so fühlt sich auch heute noch jeder Jude mit dem Gebot verbunden, dreimal im Jahr die Heilige Stadt zu besuchen und wenn er in der Diaspora lebt, so mindestens einmal im Leben zur Klagemauer, den verbliebenen Reliquien des Tempels, zu fahren. Im darauf folgenden Jahr tauscht man sich in Jerusalem Wünsche zum Paschafest aus.

Für die Christen ist Israel vor allem deswegen das Heilige Land, da Gottes Sohn zum Menschen wurde, zum Nachfahren Davids. In Bethlehem geboren, lebte er in Nazareth über 30 Jahre lang, in denen er für kurze Zeit dieses Land kreuz und quer als wandernder Lehrer durchstreifte; doch sein Leben nahm vor allem in Jerusalem seinen Lauf, wo er zum Tode verurteilt am Kreuz gestorben und am dritten Tag von den Toten auferstanden ist. Sein leeres Grab ist ein Zeichen und eine Erinnerung an sein besonderes und das Land Israels segnendes Leben. Nach Jerusalem und zu anderen heiligen Stätten pilgernde Christen verehren vor allem die Erinnerungen an den Aufenthalt von Jesus Christus, des Gottes-Menschen, an diesen Orten.

Im Verlauf der Jahrhunderte wurde das Interesse an jenen Orten und an jenen Objekten, die mit Jesus und den Heiligen aus beiden Testamenten in Verbindung gebracht werden, im Gegensatz zu den ersten Generationen der Urkirche, immer lebendiger. Die mit dem Reisen verbundenen Schwierigkeiten schreckten dabei die Gläubigen nicht ab: Unbequemlichkeiten, Gefahren, das Fehlen von Unterkünften und die mangelnde Versorgung, die Feindseligkeit der Andersgläubigen, die Eventualität zu erkranken sowie die Gefahr von Epidemien. Die byzantinische Periode kann man in Bezug auf das Pilgern auch als goldene Periode bezeichnen. Seitdem sich heilige Orte unter der Kontrolle von Anhängern des Islam befanden (638 n. Chr.), reifte im westlichen (lateinischen) Christentum der Gedanke an die Eroberung jener Orte der Erinnerungen an Christus, bis er sich in Form der Kreuzzüge (1096–1291) äußerte. Deren Niederlage war die Folge einer fehlerhaften militärischen Politik, Naivität sowie fehlender Diplomatie. Doch auch nach dem Zusammenbruch der Idee der bewaffneten Eroberung des Grabes von Christus und anderer Orte, machte die Welle des Pilgerns nicht halt und hält bis heute noch an. Tausende Pilger kommen jedes Jahr nach Israel um unvergessliche Tage an Orten zu verbringen, die mit Jesu Leben und Leiden verbunden werden. Angefangen von den Kreuzzügen fehlte es im Verlauf der Jahrhunderte auch nicht an polnischen Pilgern. Die polnische Anwesenheit im Land, das Abraham versprochen war, macht sich deutlich und unterstreicht in diesem Sinne die lebendige Verbindung des Landes an der Weichsel und des Landes am Jordan. Die Reise des polnischen Papstes im Jahr des Großen Jubiläums (im Heiligen Jahr 2000) verfestigt die Andachtsübung, welche das Pilgern der Christen an heilige Orte darstellt. Gleichzeitig, es deutet so vieles darauf hin, befinden wir uns in der Erwartung auf die Pilgerfahrt Seines Nachfolgers in dieses Land.